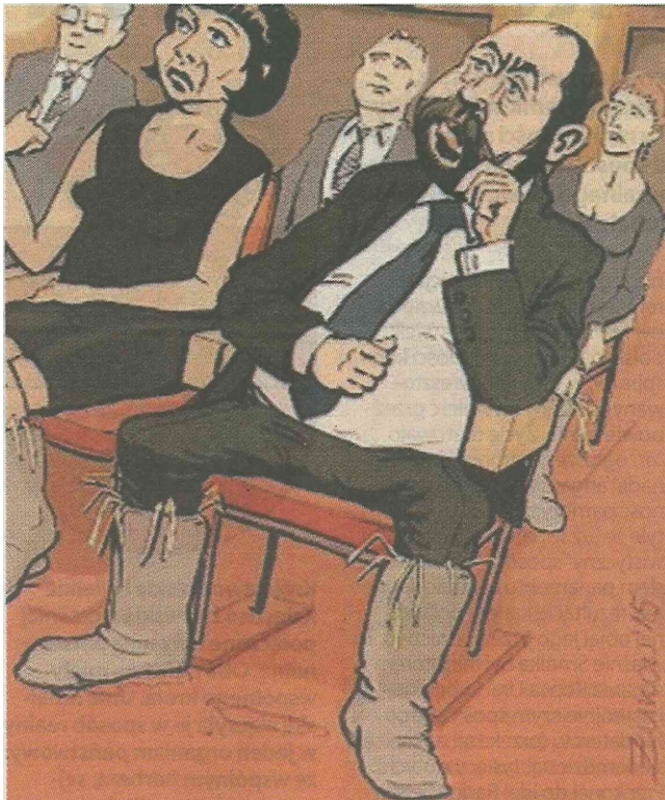


Mirosław Kokoszkiewicz, Warszawska Gazeta, nr 24, 5-11.07.2019 r.

„Nowa rasa panów” dąży do wyprodukowania „nowego polskiego człowieka” i wypracowała już nawet normy oraz standardy, które ten człowiek powinien spełniać. Ta czysta politycznie i światopoglądowo rasa, oczyszczona z wszelakiego katolickiego i patriotycznego brudu, ma w przyszłości chodzić jak w zegarku i głosować tak, jak trzeba.



- Już po raz kolejny pochylę się z troską nad przedstawicielami totalnej opozycji, która wydawało się, że chociaż w jakiejś części zaczęła dostrzegać główne czynniki, które doprowadziły ją do wyborczej klęski. Wszystko jednak wskazuje na to, że dokładnie te same czynniki doprowadzą to towarzystwo do jesiennego upadku. Chciałem napisać do „jesiennego pogromu” ale jak wiemy od zwycięskiego meczu Polska-Izrael (4:0) słowa „pogrom” nie wolno już używać, nawet relacjonując wydarzenia sportowe. Choć zaraz po ogłoszeniu wyników wyborów niektórzy politycy i dziennikarze sprzyjający opozycji głośno mówili, że szydzenie z wyborców PiS i gardzenie nimi przyczyniło się do politycznej klęski, to jak widzimy ta pogarda i nienawiść jest od nich silniejsza i, jak się okazuje, nie do przezwyciężania. W związku z tym przypomniało mi się, jak Bronisław Wildstein, wyjawiając lata temu przyczyny swojego rozstania z przedstawicielami tak zwanej lewicy laickiej, opowiadał pewną historię z czasów początków transformacji ustrojowej. Otóż podczas towarzyskiej rozmowy prowadzonej z tymi późniejszymi

prominentnymi w III RP osobami i dotyczącej skutków tak zwanej reformy Balcerowicza, Wildstein miał zwrócić uwagę na dramatyczne koszty, jakie będzie musiało ponieść polskie społeczeństwo. Twierdził, że ludziom trzeba szczerze o tym powiedzieć, pomimo że będzie bolało. W odpowiedzi usłyszał, że to szaleństwo i „nie wolno im tego mówić”. To jedno słowo „im” uzmysłowiło Wildsteinowi, że ci ludzie nie czują żadnej więzi z polskim narodem, dla którego przecież ci „oni” to byli komuniści. Tymczasem okazało się, że dla przyszłych okrągłostołowych elit III RP „oni” to był głupi naród, który nie zasługiwał na to, aby powiedzieć mu prawdę. Dzisiaj sytuacja ma się podobnie. Odsunięte od koryta elity III RP wiedzą, że gubi je pogarda do prawicowo-konserwatywnej większości polskiego społeczeństwa, ale ta pogarda jest dla nich nie do przezwyciężenia. Po krótkim powyborczym szoku doszli więc do wniosku, że jedyne, co mogą zrobić, to nie ujawniać już tak ostentacyjnie tego, co naprawdę myślą o „nich” czyli o wyborcach prawicy.

Trzeba jednak przyznać, że nie bardzo im to wychodzi, bo nawet używając dość komicznej słownej ekwilibrystyki nie potrafią ukryć tej swojej bufonady, zarozumiałstwa i poczucia jaśniepańskości. Wygląda na to, że sami siebie uważają za nową „rasę panów” zaś swoich politycznych i ideologicznych przeciwników za podludzi. Oto dla przykładu wynurzenia profesorka Jasia Hartmana z żydowskiej łóż „Synów Przymierza” który na portalu postkomunistycznej „Polityki” pisze:

- W ostatnim czasie stałem się specjalistą od klasizmu. Do tego stopnia, że zostałem uznany za reprezentanta tej nowej orientacji. Jako organiczny znawca mam w tej materii wiele do powiedzenia, niczym chłop o chłopstwie, a pan o państwie. (...) No, więc ten klasizm. Weźmy przykład aktualny - wybory i struktura elektoratu. Nie mamy żadnych oporów przed przytaczaniem statystyk, z których wynika, że na PiS, przeciętnie biorąc, głosują ludzie mniej wykształceni i biedniejsi. Owszem, nie wolno potępiać w czambuł wszystkich wyborców PiS, którzy mieli rozmaite motywacje. Nie znaczy to jednak, że mamy udawać, iż nie widzimy związku między niekulturalnym i nieetycznym przekazem propagandowym PiS a brakiem kultury i cnót politycznych wielu jego wyborców. Nie tylko wolno nam mówić, że PiS jest szczególnie popularny wśród klas niższych (ten reliktowy zwrot jakoś się jeszcze uchował przed walcem pruderii językowej), lecz i to, że pośród ludzi myślących całkowicie egoistycznie, niemających żadnego wyrobienia obywatelskiego więcej jest wyborców PiS niż opozycji. Co więcej, jako że osoby zwane popularnie chamami, hołotą czy żulią wykazują się, obok innych wad, również egoizmem i brakiem obywatelskich cnót tudzież świadomości konstytucyjnej, można i należy całkiem otwarcie mówić o tym, że chamstwo głosowało na PiS.

Nasz Jasio powołuje się na jakieś statystyki, więc i ja, nie mając oporów, to uczynię. Ciekawe, jak „specjalista od klasizmu” Hartman wyjaśni pewien fenomen, o którym cynicznie i z premedytacją nawet się nie zająknął. Dlaczego, drogi Jasiu, penitencjariusze zakładów karnych i aresztów śledczych w przytłaczającej większości głosowali w wyborach do Parlamentu

Europejskiego na Koalicję Europejską? Uśredniając, zjednoczony w Koalicji Europejskiej establishment III RP zdobył w tych miejscach przymusowego odosobnienia 60 proc. głosów, podczas gdy PiS mniej więcej 10 proc. Z jasiowej profesorskiej logiki, tak cenionej na Uniwersytecie Jagiellońskim wynika, że więzienia i areszty śledcze zasiedlone są przez najbardziej kulturalne, etyczne i obywatelsko wyrobione jednostki ludzkie pełne wszelakich cnót, także tych politycznych. Jak przystało na przedstawiciela „nowej rasy panów” Hartmanowi nie brakuje poczucia pychy i wyższości, ale po raz kolejny okazuje się też, że jego aparat pojęciowy jest tak nieskomplikowany, a wręcz prymitywny, że normalna merytoryczna dyskusja z tego rodzaju ograniczonymi umysłowo lewackimi typami nie ma najmniejszego sensu. Tego, czego ta lewacka hołota najbardziej się obawia, to pojednanie między Polakami. Po takim pojednaniu wszelkiej maści hartmany lądują w rynsztoku. To dlatego w kolejnym wpisie na stronie „Polityki” ten antypolski i wyjątkowy szkodnik pisze:

— Ludzie dzielą się na dobrych i złych, mądrych i głupich, uczciwych i zakłamanych, wolnych i zniewolonych. I chociaż nie jest to podział manichejski, bez żadnych szarości i przemieszania, to jednak realny. Nie ma żadnego powodu, żeby głupi byli w jedność z mądrymi, dranie z ludźmi uczciwymi, wolni i racjonalni z niewolnikami przesądów i uprzedzeń.

Masz rację, Jasiu, jesteś zwykłym głupim draniem, nieuczciwym, zniewolonym lewacką ideologią pełną uprzedzeń do wszystkiego, co polskie i katolickie. Nie będziemy nigdy z Tobą i z takimi jak Ty w jedność, ale wiedz, że jesteście tylko zwykłym marginesem, ostatnim rynsztokiem i ściekiem, z którym wielka chrześcijańska i licząca sobie przeszło tysiąc lat Polska sobie poradzi.

Powyborcze statystyki mówią nam również, że większość osób młodych, w przedziale wiekowym 18- 29 lat, głosowało na PiS. Co na to „Gazeta Wyborcza”? Anita Karwowska na łamach organu Michnika pisze:

— Podsiadło, Musiał, Wieniawa, Margaret. Prawica ma kłopot: młodzi celebryci zaczynają mówić to, co myślą.

Dalej autorka podnieca się i ekscytuje setkami tysięcy obserwujących wymienionych celebrytów na Instagramie. A ja zapewniam autorkę, że te setki tysięcy wchodzi tam nie po to, by szukać polityki, ale raczej by rzucić okiem na modowe kreacje, nowych partnerów czy na wrzucane fotki robione przy ściankach lub na egzotycznych plażach. W USA niemal wszyscy celebryci, tak młodzi jak i starzy, od lat popierają demokratów i co z tego wynikło w ostatnich

prezydenckich wyborach? Bardzo przepraszam, ale jeżeli ci wymienieni młodzi celebryci mają na cokolwiek wpływ, to na pewno nie na preferencje wyborcze Polaków. Myślę, że raczej wpływają na wzrost sprzedaży przeróżnych gadżetów, kosmetyków, podpasek i kulinarnych przysmaków.

No, ale w ostatnich dniach pojawiła się też fenomenalna recepta na to, jak pokonać PiS. Jej autorem jest kolejny przedstawiciel „nowej rasy panów” Jan Tomasz Gross, który jak zwykle walczy z „polskim antysemityzmem i kołtuństwem”. Jak na ironię, na łamach niemieckiego „Newsweeka” Gross pisze:

— Moim zdaniem jego kamieniem węgielnym - tak jak i w przedwojennym wydaniu — jest antysemityzm. A to prowadzi do konkluzji, że aby z PiS wygrać wybory, trzeba będzie w Polsce przewalczyć antysemityzm przynajmniej w takiej mierze, by chociaż część endeckiej publiczności zmieniła poglądy. (...) Kolejna fiksacja propagandowa PiS i jego prezesa-o zagrożeniach polskiej rodziny i cnoty narodowej przez LGBT - też jest zakorzeniona w antysemickim kanonie wyobrażenia o Żydach jako rozsądnikach demoralizacji i właścicielach burdeli prostytuujących chrześcijańskie kobiety.

Jak widzimy, „nowa rasa panów” dąży do wyprodukowania „nowego polskiego człowieka” i wypracowała już nawet normy oraz standardy, które ten człowiek powinien spełniać. Ta czysta politycznie i światopoglądowo rasa, oczyszczona z wszelakiego katolickiego i patriotycznego brudu, ma w przyszłości chodzić jak w zegarku i głosować tak jak trzeba. Przedstawicielom tej „nowej rasy panów” przypomnę, że nie są pierwsi. Byli już i tacy, którzy w kwestii oczyszczenia rasy posunęli się nawet do tego stopnia, że decydowali o prawidłowej karnacji, kolorze włosów i oczu, wzroście, a nawet kształcie czaszki i podbródka. Pech w tym, że sam Hitler, podobnie jak jego najbliżsi współpracownicy: Goebbels, Himmler, Hess czy Borman żadnego z tych wyśrubowanych kryteriów czystej germańskiej rasy nie spełniali.

Kończąc znowu odwołam się do słów Bronisława Wildsteina wypowiedzianych w styczniu tego roku podczas gali „Człowiek Wolności”:

— Trzydzieści lat powtarzam tezę, że żyjemy w świecie na opak. Odwróconym, gdzie sensy, wartości są postawione na głowie, gdzie dziwki rozpaczają nad upadkiem obyczajów, oszuści wzruszają się tym, że prawda w życiu publicznym nienależycie funkcjonuje, złodzieje są poruszeni faktem, że własność nie jest traktowana poważnie, gdzie nienawistnicy organizują się, by walczyć z nienawiścią.

Nowa rasa panów

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa - Izrael
Sobota, 20 Lipiec 2019 07:00 -

Pasuje jak ulał.

Opracował: Aron Kohn, Hajfa – Izrael